PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI — Warszawa, wtorek 28 lipca 1931 r. — Nr. 170

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Elbinger Ztg. 17.VII i Weichsel Ztg. 18.VII, piszą o dążeniach gospodarczo-politycznych Polski w kierunku opanowania rzeki Odry. Objawem tego dążenia ma być szczególnie zakładanie szkół polskich na wschodniem pograniczu Niemiec, oraz budowa magistrali kolejowej do Gdyni i stosowanie daleko - idących zniżek taryfowych.

Marienburger Ztg. 13.VII, pisze, że tablice, pochodzące z pomnika Bismarka w Bydgoszczy wywiezione do Niemiec przed jego zburzeniem, zostały obecnie wmurowane do pomnika pod Tannenbergiem.

Neue Zürcher Ztg. 26.VII, w koresp. z Warszawy pisze, że w sferach urzędniczych powstał projekt osadzenia na roli urzędników, którzy z powodu oszczędności budżetowych podlegają redukcji. Dziennik podnosi, że wogóle jest rzeczą wątpliwą, by urzędnicy zdołali wytworzyć sobie na roli możliwości bytu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KRYZYS NIEMIECKI I JEGO REPERKUSJE.

Neue Freie Presse 27.VII, pisze z powodu wizyty premjera Mac Donalda i min. Hendersona, oraz min. Stimsona, że byłoby to wielkiem niedocenianiem ministrów państw anglosaskich, gdyby kto sądził, że ich wizyty są tylko formalnością. W rzeczywistości istnieje wiele spraw gospodarczych i politycznych, które żywo muszą ministrów interesować. Przedewszystkiem jest rzeczą konieczną przeprowadzenie planów finansowych, uchwalonych w Londynie. Niewątpliwie będzie także przedmiotem rozmów sprawa rozbrojenia, szczególnie zaś memorandum francuskie w tej sprawie, różniące się znacznie od stanowiska innych państw.

Autor sądzi, że stosunki francusko - niemieckie do tego stopnia się poprawiły, że nie jest możliwe żadne nierozumienie się. W jesieni mają znów być poddane zbadaniu stosunki europejskie. Wielka ilość konferencyj dowodzi, że politycy chcą uniknąć stagnacji w położeniu Europy i to jest jedynie możliwa polityka.

Der Tag 27.VII, pisze z powodu wizyty ministrów anglosaskich w Berlinie: „Według nas światowa decyzja co do wolności lub niewoli Niemiec znajduje się między Londynem a najbliższą konferencją. W obliczu niewoli staliśmy w okresie planu Dawes'a, ale minęła ona z chwilą przejścia do planu Younga. Teraz zaś szczęśliwy los jeszcze po raz trzeci daje sposobność poruszyć temat, który stanowi podstawę tej decyzji, t. j. rozstrzygnąć stosunek do Francji. Pieniądze europejskie posiada Francja. My posiadamy siłę produkcyjną Europy. Z punktu zatem czysto gospodarczego porozumienie powinno być możliwe. Lecz Francja dąży do celów politycznych i mocarstwowych. My zaś także chcemy polityki i potęgi".

The Observer 26.VII, w artykule Garvina dowodzi, że jeżeli konferencja londyńska nie zakończyła się zupełnem fiaskiem (choć i bez sukcesu), to jedynie dlatego, że uczyniła cośkolwiek bez czego Niemcy byłyby natychmiast popadły w bankructwo i chaos. Nie uchwalono jednak warunku koniecznego dla politycznej i gospodarczej stabilizacji Niemiec na dalszą metę, upragnionej przez Centralną

Europę i cały świat, mianowicie — dużej długoterminowej pożyczki dla tego kraju. Źródło zła Garvin widzi w „fatalnej polityce francuskiej", upierającej się przy usiłowaniach narzucenia Niemcom, wzamian za udział w pomocy finansowej, warunków politycznych „poniżających" niemiecką godność narodową. Skutkiem tej polityki będzie desperackie „narodowe zbolszewizowanie" Niemiec, pod którem autor rozumie m. inn. zetatyzowanie życia gospodarczego, ograniczenie importu (węgiel angielski) i eksport dumpingowy, w razie zaś upadku rządu Brüninga — odmowa rządu nacjonalistycznego płacenia odszkodowań i ewent. procentów od pożyczek, bankructwo Rzeszy, a za nią całej Europy Środkowej (z Polską i Czechosłowacją włącznie). Należy więc złamać przeświadczenie francuskie o niezdolności mocarstw anglosaskich do działania na rzecz Niemiec bez pomocy Francji, osiągnąć zmianę polityki francuskiej w interesie prawdziwego rozbrojenia i trwałego pokoju. W tym sensie Garvin apeluje również do prezydenta Hoovera.

De Telegraaf 16.VII, w koresp. z Berlina pisał, że „niemiecki system ekonomiczny był kolosem na glinianych nogach", lecz dopóki Parker Gilbert wysyłał w świat optymistyczne raporty trwało zaufanie. Plan Younga miał uwieńczyć dzieło Parkera, lecz faktycznie je zniszczył. Nie udało się kredytu niemieckiego skonsolidować, a wtedy Niemcy, nasycone kredytami krótkoterminowemi, stały się jak statek bez steru. Wd. c. koresp. podkreśla, iż aczkolwiek w Niemczech panuje dyktatura, jednak znajduje się ona w słabych rękach. „Polityka zagraniczna jest w jeszcze słabszych rękach. Zaryzykowano awanturę niemiecko - austrjackiej unji celnej w najniepomyślniejszym momencie. Ten sojusz kulawego i ślepego musiał sprowadzić dla Niemiec nowe poniżenia, które ponownie podburzały nacjonalizm".

Zdaniem koresp. konieczne jest, dla wyjścia Niemiec z obecnego kryzysu, by w Niemczech został powołany rząd, cieszący się zaufaniem większości narodu. „Kredyty nic nie pomogą, dopóki nie zostanie przywrócone zaufanie w Niemczech samych i zagranicą. Niemcy mają przed sobą ciężkie czasy i nikt nie jest w stanie przewidzieć, co przyniesie jutro".

Nieuwe Rotterdamsche Courant, 14.VII, w korespondencji z Berlina, nawiązującej do demonstracyj militarnych w Niemczech, pisał m. in.: „Czy ten czas ostrej biedy, czas gdy rząd niemiecki wydziera sobie włosy nad problematami, jak wydostać pieniądze z zagranicy, nadaje się do urządzania w Dreźnie pierwszej rewji niemieckiej kawalerji, rewji, która posiadała w zupełności charakter demonstracji monarchistycznej, jak jednomyślnie stwierdzają dziennikarze, którzy nie dali się wygnać pomimo groźby rotmistrzów? Czy było koniecznem, by nadburmistrz Drezna, dr. Külz, były minister spraw wewnętrznych Rzeszy, uczcił tę demonstracje urzędowem przemówieniem i przytem oświadczył, że nie potrwa już długo, a Niemcy ponownie będą na siodle dążyć naprzód?... Równie dziwnem jest, że właśnie teraz pozwano przed wysoki trybunał w Lipsku Polaka i Czecha, oskarżonych o szpiegostwo, ponieważ obecni byli podczas demonstracji Stahlhelmu we Wrocławiu, aczkolwiek rząd zapewniał ciągle, że Stahlhelm jest organizacją wyłącznie prywatną. Można powiedzieć, że jeżeli kiedykolwiek, to właśnie obecnie były te rzeczy zbyteczne. Niemcy, gdy nawet mają naglące potrzeby nie są w stanie uczynić tego, co Stresemann nazwał „myśleniem po europejsku" i co byłoby bardzo w interesie Niemiec".

Het Volk 15.VII, pisał, że niepokojącem jest pragnienie Volkspartei dojścia do gabinetu nacjonalistycznego. „Za każdym razem, gdy po wojnie kierownicy przemysłu i finansów sprowadzali swoją polityką va-banque Niemcy nad brzeg przepaści, apelowano do socjalistów, by pomogali przy porządkowaniu; gdy zaś sprawy znów szły dobrze, usuwano czerwonych, a polityka reakcji, protekcji i militaryzmu znów święciła tryumfy". Charakterystycznem jest, również — zdaniem dziennika — to, że „Brüning przeforsowuje budowę pancernika, gdyż bardziej się obawia band Hitlera niż Londynu i New-Yorku, że dalej dopuścił do chaosu finansowego w obawie przed chaosem politycznym w przekonaniu, że rządy europejskie i amerykański będą się uważały za zobowiązane dopomożenia mu. Do czego polityka taka prowadzi, tego dowodzi militarna demonstracja w Dreźnie".

Königsb. Volksztg. 20.VII, donosi, że „Republikanischer Studentenbund" urządził wieczór dyskusyjny w sprawach osiedleńczych, w którym wzięło udział kilka wybitnych osobistości, jak poseł Rönneburg, radcy ministerjalni Schulz, Dietrich i inni. W dyskusji podniesiono konieczność tworzenia bardziej prymitywnych osiedli. Obecnie tworzone osiedla są — zdaniem mówców — zbyt kosztowne, gdyż rządy Rzeszy i Prus wydają rocznie 1.800 mk. na jednego kolonistę.

L'Oeuvre 26.VII, w art. J. Piot utrzymuje, że nie da się rozwiązać kwestji pomocy finansowej dla Niemiec bez poprzedniego i bezpośredniego porozumienia między Francją i Rzeszą. Tego samego zdania są min. Briand i Laval, a nawet ci wszyscy, którzy zwalczają politykę Briand'a.

La Volonté 26.VII, twierdzi, że Niemcy nie są w możności zażegnać kryzysu finansowego własnemi siłami bez pomocy zagranicy, a ściślej biorąc Francji. Francja, siłą rzeczy, jest przeznaczona do podania ręki Niemcom, co się według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie w najbliższej przyszłości.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

The Sunday Times 26.VII, omawia ustosunkowanie się Francji do złota angielskiego, zwracając uwagę na zbieżność, jaką się dała zauważyć pomiędzy natężeniem odpływu złota z Banku Angielskiego a równocześnie wypadkami politycznemi. Więcej natomiast uwagi dziennik poświęca pogłoskom, że przyczyną wycofywania złota z Anglji był brak zaufania Francji do stosunków finansowych angielskich w razie ogłoszenia moratorjum przez Niemcy, wielkiego dłużnika Anglji. Trudności finansowe Anglji nie są ukrywane, przeciwnie znane są powszechnie i ogłoszenie moratorjum przez Anglję, oświadcza dziennik, byłoby ostatnią ewentualnością o której by pomyślał kraj, który nigdy nie uchybił zaciągniętym zobowiązaniom.

Równocześnie pismo to podaje wiadomość o spodziewanem zwolnieniu odpływu złota angielskiego i poprawie funta sterlingów.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Algemeen Handelsblad 14.VII, w art. wst. wypowiada pogląd, że Holandja nie powinna izolować się od ZSRR., ani też bojkotować wielkiego narodu rosyjskiego. Nie można również — zdaniem dziennika — negować znaczenia zarysowującego się w Genewie porozumienia Rzym - Berlin - Moskwa. „Święte przymierze przeciw Rosji — pisze dziennik — nie jest możliwe w świecie rozdartym przez traktat wersalski, St. Germain i t. p. Konieczne są wysiłki w kierunku ekonomicznego zbliżenia się państw do Rosji. Rosjanie zaś również muszą się liczyć z rzeczami realnemi". Jeżeli chodzi o Holandję, to bojkot towarów rosyjskich prowadziłby — zdaniem dziennika — do ich przywozu pod inną nazwą. Zresztą, czy dumping rosyjski nie umożliwia raczej w okresie niepomyślnej konjunktury gospodarczej tańszej produkcji? „Liga Nar. nie powinna stać się świętem przymierzem przeciw Rosji. Dopóki będzie to możliwe, należy dążyć do współpracy z Rosją".

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Journal 26.VII, w art. St. Brice'a twierdzi, że Amerykanie spostrzegli się, że 8 ich nowych 10.000 tonowych krążowników, nie nadają się do użytku z powodu wadliwej konstrukcji uniemożliwiającej użycie artylerji przy ich szybkości. Z tego wynika, że anglo-saska teorja, opierająca siły morskie na ilości jednostek morskich, jest zupełnie błędna. Jeszcze jednym jaskrawym dowodem niesłuszności tej teorji, jest wynalazczość niemieckich inżynierów, zastosowana przy budowie pancerników A. i B. Wobec tego teorja parytetu morskiego powinna być uznaną za niewłaściwe kryterjum.

Prasa holenderska wszystkich odcieni z pierwszej połowy lipca, zorganizowała zbieranie podpisów pod ogólno holenderskie memorandum, które ma być przedłożone konferencji rozbrojeniowej. Treść memorandum jest bardzo krótka: „Usilnie prosimy konferencję w imię ludzkości o przedsięwzięcie zarządzeń prowadzących do rozbrojenia międzynarodowego".

Wszystkie dzienniki podkreślają przy tej okazji, że jest rzeczą niezmiernie rzadką, by w Holandji usunięto na bok wszelkie różnice przekonań i zdecydowano się na wspólną akcję prasową. Pozatem dzienniki kładą nacisk na to, że konferencja 1932 r. będzie bardzo ważna. Konferencja ta musi — zdaniem dziennika — być uwieńczona powodzeniem, inaczej bowiem rozpocząłby się wielki wyścig zbrojeniowy ze wszystkiemi jego następstwami. O ile chodzi o faktyczną sytuację, to prasa przyznaje, że głos Holandji będzie miał na konferencji małe znaczenie i że powodzenie konferencji rozbrojeniowej zależy od rokowań pomiędzy mocarstwami. Słowo delegatów holenderskich zaważy jednak silniej, gdy będą oni mogli powołać się na jednomyślną opinję kraju. W rozważaniach tych dzienniki podkreślają, że głośnego sukcesu Genewa dać nie może, lecz chodzi o znalezienie wstępnego rozwiązania, by dalej módz w tym kierunku pracować.

Het Vaderland pisze, że sprawa rozbrojenia nie jest dla wszystkich narodów tak prosta jak dla Holandji, a to ze względu na istnienie silnych wpływów, usiłujących powstrzymać rozbrojenie międzynarodowe. „Kwestja rozbrojenia — pisze dziennik — jest ściśle związana z różnemi kwestjami politycznemi; interesy i życzenia różnych krajów są tak rozbieżne, iż nie będzie rzeczywiście łatwe znalezienie praktycznego rozwiązania, możliwego do przyjęcia dla wszystkich. Wystarczy pomyśleć o życzeniach krajów już rozbrojonych przez traktaty lub krajów graniczących z Rosją".

Algemeen Handelsblad, podkreśla, że Rosjanie będą z pewnością próbowali sabotować konferencję rozbrojeniową żądaniem maksymalnych cyfr, bez Rosjan zaś konferencja nie może się powieść. „Niebezpieczeństwo rosyjskie — pisze dziennik — z pewnością w zarodku zdusi prawdziwe rozbrojenie".

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

Kölnische Ztg. 26.VII, w koresp. z Sofji pisze, że premjer Malinow prawdopodobnie zmieni dotychczasowy kurs polityki zagranicznej. Ma on poddać rewizji stosunek do państw sąsiednich i do mocarstw. Szczególnie duże znaczenie miałaby zmiana stosunku do Jugosławji, gdyż wówczas zmieniłyby się stosunki włosko-bułgarskie. Polityka okrążenia Jugosławji, prowadzona przez Mussoliniego, doznałaby poważnego zachwiania.

Dziennik podnosi, że Bułgarja coraz wyraźniej skłania się ku Niemcom, co dowodzi, że braterstwo broni z czasów wojny światowej jeszcze nie straciło znaczenia politycznego. Następnie jest rzeczą możliwą, że rząd Malinowa, dążącego do kontynuowania polityki Stambulińskiego, nawiąże stosunki dyplomatyczne z Rosją, z którą Bułgarów łączą ściśle więzy z okresu walk wolnościowych. Ideja panslawistyczna nadal ożywia stronnictwo chłopskie, które obecnie ma rządy w swem ręku. Przeciwko zbliżeniu do Rosji nie będą mieć także nic Macedończycy, ponieważ dążność do rewizji traktatów tylko dozna wzmocnienia przez podjęcie stosunków z Rosją.

NIEMCY A WĘGRY.

Frankfurter Ztg. 23. VII, pisze z powodu podpisania traktatu handlowego niemiecko-węgierskiego, że znalazł w niem zastosowanie, podobnie jak w traktacie z Rumunją, system preferencyjny. Do tego systemu przystąpić mogą później Jugosławja i Bułgarja. Ponadto Niemcy dały szereg ustępstw taryfowych, które jednak w całokształcie niemieckiego przywozu mają b. małe znaczenie. Dla Węgier ważną sprawą jest wywóz nierogacizny i Niemcy zasadniczo dały im możność dowozu mięsa wieprzowego. Ze względu jednak na wysokość niemieckich stawek celnych nie będzie miało to ustępstwo znaczenia. Narazie zapewne dojdzie do tego, że Niemcy dadzą kontyngent przywozu bydła żywego tak z Węgier jak i z Rumunji. Węgry ze swej strony dają Niemcom zniżki ceł na wyroby przemysłowe, podobnie jak Rumunja. Traktat handlowy z Węgrami może wejść w życie po ratyfikowaniu przez parlament. Jednak rząd niemiecki na podstawie pełnomocnictw mógłby tymczasowo wprowadzić go w życie, co zależy od dalszych rokowań z Węgrami, przyczem należy przedtem przeprowadzić rokowania z państwami, które posiadają traktaty z Niemcami na zasadzie największego uprzywilejowania, aby zgodziły się na zastosowanie systemu preferencyjnego w stosunkach z Węgrami. Narazie więc mogłaby wejść w życie tylko ta część traktatu, która nie dotyczy preferencji.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.